

JADWIGA PLEWKO

Lublin

**WARUNKI SPOŁECZNE POWSTANIA I ROZWOJU
POLSKIEJ OPIEKI RELIGIJNEJ W KANADZIE ZACHODNIEJ
(1896-1914)**

Emigracja z ziem polskich do Kanady, zapoczątkowana w połowie XIX w. osadnictwem kaszubskim w prowincji Ontario, szersze i znaczące rozmiary przybrała dopiero niemal pół wieku później, po wprowadzeniu w życie planów C. Siftona zagospodarowania zachodnich, preryjnych przestrzeni kraju. Od 1896 r. strumień emigrantów z Europy Środkowo-Wschodniej – a ci właśnie zostali uznani na najodpowiedniejszych do celów kolonizacyjnych – kierowany był na zachód Kanady. Preryjne prowincje: Manitoba, Saskatchewan i Alberta przyciągały ludność rolniczą, zwłaszcza z przeludnionych galicyjskich wiosek, ofertą otrzymania ziemi. Głównym źródłem pozyskania emigrantów stał się teren Galicji, ale na prerie kanadyjskie przybywali także osadnicy z ziem zaboru rosyjskiego oraz emigranci polscy osiadli wcześniej w Stanach Zjednoczonych.

Jednolita co do motywów ekonomiczna i osadnicza emigracja z ziem polskich nie była taka pod względem etnicznym. Stanowiło to, rzecz jasna, naturalną konsekwencję składu narodowościowego mieszkańców Galicji. Z ziem tych do Kanady wyjeżdżali Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Żydzi. Więzy pokrewieństwa, sąsiedztwa, podobieństwa kulturowe i językowe przyciągały do siebie na obcym pod każdym względem terenie przybyszów z Europy Środkowo-Wschodniej. Powstające na preriach osiedla miały zazwyczaj charakter narodowościowo mieszany. Ich lokalizacja zależna była od możliwości otrzymania homesteadów, czyli 160-akrowych działek ziemi pod uprawę. Rolniczy charakter osadnictwa nie sprzyjał tworzeniu dużych, zwartych skupisk, przeciwnie, powodował ich rozproszenie na ogromnych przestrzeniach. Rozmieszczenie geograficzne i przemieszanie etniczne ograniczały koncentrację ilościową Polaków w poszczególnych osadach. Tworzyło to zasadniczo odmienne niż w Kanadzie wschodniej, a nawet w całej Ameryce Północnej, warunki do organizacji życia religijnego polskich emigrantów. Warto więc zapoznać się z czynnikami, które przez wiele dziesięcioleci kształtowały opiekę duszpasterską nad Polakami na tym obszarze.

Są to czynniki związane z cechami emigracji, warunkami osiedlenia emigrantów polskich, a także możliwościami, jakimi dla powstania i rozwoju polskiej opieki religijnej dysponował Kościół katolicki w Kanadzie. Mowa będzie o pierwszej fazie emigracji z ziem polskich, która zakończona została w 1914 r. wraz z wybuchem I wojny światowej. Pod uwagę zostanie więc wzięty pionierski okres w historii polskiej opieki religijnej.

Warunki społeczne Kanady zachodniej i praca pionierów polskiego duszpasterstwa wytworzyły specyficzny typ duszpasterstwa objazdowego, który na taką jak na preriach skalę nie występował nigdzie w skupiskach polonijnych kontynentu północno-amerykańskiego. Styl ten utrzymywał się także w okresie międzywojennym. Radykalnie zmniejszył się jego zakres po zakończeniu II wojny światowej na skutek przemian demograficznych i społecznych Polonii Kanady zachodniej: zmniejszenia się liczby ludności rolniczej, odpływu młodego pokolenia do miast, często Kanady wschodniej oraz wtopienia się części wiernych polskiego pochodzenia w życie parafii anglojęzycznych. Występujące w wielu miejscach po II wojnie, a nawet aktualnie, formy dojazdowej posługi religijnej nie stanowią już o kształcie duszpasterstwa polonijnego w Kanadzie zachodniej. Główną rolę spełniają tu najczęściej miejskie parafie personalne, obecnie stałe. Warunkami ani stylem pracy duszpasterskiej nie różnią się one od polskich parafii personalnych innych rejonów Kanady. Specyfika polskiej opieki religijnej preryjnych prowincji Kanady, której istota formowała się w latach pionierskich, zatarła się w okresie powojennym.

PIONIERSKI OKRES OSADNICTWA POLSKIEGO W KANADZIE ZACHODNIEJ

Lata 1896-1914 to pierwsza faza masowej polskiej emigracji osadniczej do Kanady. Poprzedzający ją ponad czterdziestoletni okres napływu emigrantów polskich na tereny Kanady wschodniej nie zdołał osiągnąć rozmiarów emigracji masowej¹.

Odtworzenie dokładnej liczby wychodźstwa polskiego z okresu pionierskiego jest niemożliwe, a każda podana wielkość może budzić wątpliwości, bo kryterium kwalifikacji etnicznej przybyszów z wielonarodowej Galicji było w rejestrach kanadyjskich nieostre. Pozostać trzeba przy przybliżonych szacunkach, a te określają wielkość emigracji polskiej przybyłej do Kanady przed 1914 r. na

¹ B. H e y d e n k o r n. *The Organizational Structure of the Polish Canadian Community*. Toronto 1979 s. 131.

około 60 tysięcy osób². Z danych kanadyjskiego spisu ludności z 1911 r. wynika, że w trzech prowincjach preryjnych mieszkało wtedy łącznie 18 338 Polaków, w tym: w Manitobie – 12 310 osób, w Saskatchewan – 3785, w Albercie – 2243³. Liczba ta w rzeczywistości była prawdopodobnie wyższa, gdyż wielu emigrantów polskich klasyfikowano jako Austriaków, Rosjan lub Niemców. W ciągu trzech lat przed wybuchem I wojny światowej natężenie ruchu wychodźczego z ziem polskich do Kanady bardzo się wzmoгло i w latach 1912 i 1913 sięgało liczby około 10 tysięcy rocznie⁴. Jednocześnie rosła w Kanadzie liczba Ukraińców przybywających z tych samych co Polacy terenów. Szacunkowe dane oceniają wielkość emigracji ukraińskiej do 1914 r. na około 100 tysięcy⁵.

Napływająca do preryjnych prowincji ludność polska podejmowała pracę na przydzielonych homesteadach lub – rzadziej – na zakupionych działkach ziemi, bądź szukała pracy najemnej w charakterze niewykwalifikowanych robotników rolnych, na kolei, przy wyrębie lasów, często po to, aby zdobyć pieniądze na opłacenie i zagospodarowanie homesteadów. Niewielki odsetek górników przybyłych z Górnego Śląska, ze Śląska Cieszyńskiego i z Krakowskiego podejmował pracę w kopalniach Alberty i Kolumbii Brytyjskiej. Niewielki też procent osiadł w kilku większych miastach (Winnipeg, Brandon, Edmonton, Calgary).

Osadnictwo polskie w prowincjach stepowych rozwijało się przede wszystkim wzdłuż linii kolejowych. Wraz z budową nowych odnóg tych linii przedłużał się pas ziem zajmowanych przez osadników. Oprócz osadnictwa na rządowych homesteadach część emigrantów osiadła na ziemiach kupowanych od prywatnej spółki kolejowej Canadian Pacific Railway (CPR) przekazanych tej kompanii przez rząd w zamian za budowę transkanadyjskiej linii kolejowej. Agenci CPR w poszukiwaniu osadników docierali do emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych, nieco już zamożniejszych, bo przybyłych wcześniej z ziem polskich. W ten sposób na terenie prerii kanadyjskich znaleźli się emigranci polscy ze stanu New York, Wisconsin, a nawet z Pensylwanii.

Konsul RP w Kanadzie Roman Mazurkiewicz określił kierunek rozwoju osadnictwa polskiego mianem linii taniej ziemi⁶. Wychodźcy polscy nie posiadający kapitału na nabycie ziemi najurodzajniejszej zagospodarowywali kolejno obszary ziemi tańszej i słabszej. Bywało, iż po niepowodzeniach w

² A. R e c z y Ń s k a. *Emigracja z Polski do Kanady w okresie międzywojennym*. Wrocław 1986 s. 17.

³ *Fifth Census of Canada – 1911*. Vol. 2. Ottawa 1913.

⁴ R e c z y Ń s k a, jw. s. 16.

⁵ Tamże s. 17.

⁶ *Polskie wychodźstwo i osadnictwo w Kanadzie*. Warszawa 1930 s. 66-67.

uprawie słabej ziemi na otwartej prerii, bez drzew, w klimacie suchym z małą ilością opadów deszczu, opuszczali swe gospodarstwa i przenosili się w inne strony. Przykładem jest tu migracja grupy osadników polskich w latach 1908-1910 w Albercie ze Strathomore w okolice Tide Lake⁷.

Bieda emigrantów galicyjskich była przedmiotem żywych dyskusji w anglosaskim społeczeństwie Kanady⁸, choć chłopcy polscy szybko dali się poznać jako osadnicy solidni, pracowici i nie sięgający po żadną formę pomocy rządowej. Cechy te doszły do głosu szczególnie w okresie budowy kościołów polskich w różnych miejscowościach, gdy – mimo biedy – decydowali się na wysiłek finansowy nie korzystając z rządowych zapomóg czy pożyczek na ten cel.

Osiedla wiejskie na preriach miały charakter etnicznie mieszany, to znaczy, że oprócz osadników anglosaskich czy skandynawskich, którzy byli najczęściej w mniejszości, mieszkali emigranci z Europy Wschodniej: Polacy, Ukraińcy, Białorusini i inni. Używany w tym opracowaniu termin „osiedla polskie” nie oznacza, iż były one czysto polskie, takich było stosunkowo mało (np. Tide Lake, Alta). Niemniej termin ten wydaje się odpowiedni, gdy używany jest w kontekście analizy życia religijnego, i oznacza wtedy, iż w ramach szerszej społeczności etnicznej danej miejscowości chodzi o katolicką społeczność polską. Nierzadko zresztą ludność polska była na tyle liczna, że popularnie miejscowości takie nazywano polskimi. Istniało też wiele osad, które można by określić jako polsko-ukraińskie (czy częściej ukraińsko-polskie, z racji przewagi liczebnej ludności ukraińskiej w Kanadzie nad polską). Takimi osiedlami powstałymi przed 1914 r. były na przykład: Tolstoi, Victoria Park, Gimli, Cook's Creek, Foley, Elma, Shoal Lake, Komarno, Zbaraż, Stuartburn, Ethelbert, Gonor, Brandon, Portage la Prairie w Manitobie, Candiac, Dobrowody, Tiny w Saskatchewan czy Glidehurst, Kopernik w Albercie. Polsko-ukraiński model osiedlenia nie był bez znaczenia dla rozwoju polskiej opieki religijnej. Przed I wojną światową, gdy relacji polsko-ukraińskich nie dotknęły jeszcze antagonizmy polityczne, fakt wspólnego osiedlania się ludności obu tych grup pomagał im w pokonaniu trudności przystosowania się do warunków życia w nowym otoczeniu. Bywały nawet wypadki zbiorowych emigracji Polaków i Rusinów ze wsi małopolskich. Tak na przykład Zbaraż w Manitobie utworzyli emigranci ze Zbaraża w Małopolsce. Podobnie Dobrowody i Kowalówka w Saskatchewan to dwie wsie założone przez emigrantów polskich i ukraińskich pochodzących z galicyjskich miejscowości o tych samych nazwach. Chłopi przeważnie więc

⁷ A. S y l l a. *Manuscripts. Tide Lake*. Rkps w Archiwum Prowincji Polskiej oo. Oblatów w Toronto s. 1.

⁸ J. M a t e j k o. *Kanadyjska polityka imigracyjna w stosunku do Polaków*. „Studia Polonijne” 1979 t. 3 s. 34.

znali zarówno język polski, jak i ukraiński. W pierwszym okresie tworzenia duszpasterstwa, gdy brakowało kapłanów dla emigrantów z Europy Wschodniej, ci spośród nich, którzy władali jednym z tych języków mogli (pomimo różnicy obrządków) roztoczyć opiekę religijną nad obu grupami. Na przykład w Stuartburn, Man. przed przybyciem polskiego misjonarza Polacy korzystali przez cztery lata (1897-1901) z posługi duszpasterskiej o. Nestora Dmytrowa, kapłana unickiego⁹. Bywały wypadki współpracy Polaków i Rusinów przy budowie wspólnych kaplic (np. Komarno w Manitobie) czy też wzajemnej pomocy w postaci materialnej lub wkładu pracy odpowiednio przy konstrukcji kaplic katolickich lub cerkwi. Sytuacja wspólnego duszpasterstwa rodziła jednakże czasem konflikty na tle religijnym, zwłaszcza wobec różnicy rytów. Jeden z poważniejszych zarzutów formułowanych przeciw stronie polskiej dotyczył delikatnej sprawy nakłaniania unitów do zmiany obrządku na rzymskokatolicki. Oskarżenie takie kierowali Ukraińcy w Albercie przeciw księdzu Franciszkowi Olszewskiemu¹⁰.

Wspomniane przypadki wspólnego budowania świątyń nie były podyktowane tylko sympatiami etnicznymi, raczej koniecznością finansową. Osiedla polskie były generalnie niewielkie liczebnie, ale też w tych ramach zróżnicowane. Były osady złożone z kilkunastu rodzin. Na przykład w Cook's Creek w Manitobie w pierwszych latach emigracji, w 1897 r., mieszkało 15 rodzin polskich; w Calgary, Alta. w 1911 r. było tylko 11 rodzin i 40 osób samotnych, a w Tide Lake, Alta. w tym samym roku 10 rodzin i 6 osób samotnych¹¹. Osiedla średniej wielkości liczyły 40-50 rodzin (np. Agardsley, Beausejour, Portage la Prairie w Manitobie). Były też ośrodki liczebnie znaczące, np. Gimli, gdzie w 1905 r. mieszkało 250 do 300 rodzin polskich¹².

Dla rozwoju polskiej opieki religijnej wielkość osad i odległości między nimi miały znaczenie zasadnicze. Pod tym względem tereny preryjne nie były sprzyjające. Dojazdy misjonarzy do skupisk polskich pochłaniały czas i były bardzo uciążliwe, a zimą w wielu rejonach prawie niemożliwe. Dojazdy farmerów polskich do bardziej centralnie położonych kościołów były jeszcze trudniejsze, nawet tam, gdzie istniały dobre drogi czy dogodne połączenie kolejowe. Farmerzy rzadko kiedy dysponowali końmi (były dla nich luksusem), a bilet

⁹ „Gazeta Katolicka” [Winnipeg] 14 VII 1908.

¹⁰ M. H. M a r u n c h a k. *The Ukrainian Canadians. A History*. Winnipeg 1970 s. 104.

¹¹ S y l l a, jw.: *Calgary* s. 4; *Tide Lake* s. 10; E. H u b i c z. *Polish Churches in Manitoba*. London 1961 s. 88.

¹² L. G ł o w a c k i. *Duszpasterstwo polonijne misjonarzy oblatów Maryi Niepokalanej. W: Działalność męskich zgromadzeń zakonnych wśród Polonii*. Pod red. J. Bakalarza [i in.]. Lublin 1982 s. 481.

kolejowy był zbyt kosztowny. Warunki materialne i poziom życia emigrantów decydowały więc także w okresie pionierskim o możliwościach rozwoju duszpasterstwa polskiego na obszarach preryjnych.

KOŚCIÓŁ KATOLICKI W KANADZIE ZACHODNIEJ WOBEC DUSZPASTERSTWA EMIGRANTÓW

W początkowych latach osadnictwa polskiego, a więc na przełomie XIX i XX w., Kościół katolicki na terenach środkowo-zachodniej Kanady był jeszcze bardzo młody, umacniał dopiero swoją pozycję i tworzył zręby organizacji. Pierwszym biskupem obszaru Terytoriów Północno-Zachodnich z siedzibą w St. Boniface mianowano w 1820 r. przybyłego z Quebec do pracy wśród Indian misjonarza Josepha Provencher¹³. Rozwijający się handel z Indianami, a także oferta otrzymania ziemi skierowana do angielskich i szkockich farmerów z Ontario i USA, przyciągały powoli na te tereny białych osadników, a wraz z nimi misjonarzy protestanckich. W obawie przed wpływami protestanckimi i w trosce o rozwój katolickich misji biskup Provencher sprowadził do St. Boniface w 1845 r. przybyłych kilka lat wcześniej z Francji Oblatów Maryi Niepokalanej¹⁴. Członkowie tego zgromadzenia przejęli po śmierci biskupa zarząd kościelny środkowozachodniej Kanady (z wyłączeniem Wiktorii). Olbrzymi teren, obejmujący obszar dzisiejszych czterech prowincji, podzielony został na przełomie XIX i XX w. na trzy jednostki administracji kościelnej: archidiecezję St. Boniface w prowincji Manitoba, diecezję St. Albert (obszar dzisiejszej Alberty) i wikariat apostolski Prince Albert (terytorium prowincji Saskatchewan). Diecezjami tymi kierowali w pierwszym okresie, jak wspomniano, biskupi oblaccy: Adelard Langevin (St. Boniface), Vital J. Grandin (St. Albert) i Albert Pascal (Prince Albert). Ich przynależność do francuskiej Kanady okazała się czynnikiem ważnym i bardzo korzystnym dla losów polskiej opieki religijnej na obszarze prowincji stepowych.

Wieloletnie antagonizmy etniczne i religijne (protestanci – katolicy), walka o dominację polityczną dwóch grup (brytyjskiej i francuskiej) tworzących zręby państwa kanadyjskiego zakończyły się, co prawda, formalnie w końcu XVIII w. podpisaniem tzw. Aktu Quebecu, przyznającego Kanadyjczykom francuskim na równi z angielskimi prawo zachowania zwyczajów i religii¹⁵, niemniej ten-

¹³ D. de S a i n t - D e n i s. *L'Eglise Catholique ou Canada*. Montreal 1956 s. 190.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ L. B a l t h a z a r. *Miejsce Quebecu*. W: *Współczesna Kanada*. Pod red. M. Dobroczyńskiego, R. Marcha. Warszawa 1978 s. 164-165.

dencje asymilacyjne ze strony kanadyjskich anglofonów nie wygasły, wzmożone dodatkowo poczuciem przynależności dominium Kanady do Imperium Brytyjskiego. Polityka imigracyjna rządu kanadyjskiego była bardziej liberalna niż amerykańska, ale elementy uprzedzeń czy dyskryminacji wobec przybyszów innych narodowości i wyznań nie były jej obce, czego wyrazem były na przykład ograniczenia w przyjmowaniu niektórych kategorii imigrantów z Europy Wschodniej czy akcje skierowane przeciw duchoborcom¹⁶. Rząd Kanady nie stosował jaskrawych, administracyjnych nacisków asymilacyjnych i panuje nawet pogląd, iż bardziej był zainteresowany w tym okresie zasiedleniem i zagospodarowaniem prerii zachodnich niż działaniami asymilacyjnymi wobec imigrantów¹⁷. Praktyka życia społecznego wskazywała jednak, że działania asymilacyjne, choć nie pochodziły ze strony urzędników państwowych (przynajmniej w czasie rządów ministra Siftona), były jednak energicznie podejmowane przez pastorów protestanckich pochodzenia brytyjskiego. Ich misyjna aktywność prowadzona wśród katolików, zmierzająca do zmiany wyznania, języka i tradycji przybyszów słowiańskich, miała odpowiednie zaplecze finansowe¹⁸ i organizacyjne, które mogło rokować skuteczność tych akcji. Grupa francuska, przeciwna wszelkim przejawom nacisków i przymusu w procesie kolonizacji Kanady, sama nie próbowała asymilować przybyszów europejskich do swego języka i kultury. Prawdą natomiast jest, iż przyjazd do Kanady tysięcy katolickich imigrantów był dla niej korzystny, bo znacznie wzmacniał jej pozycję wobec przeważającego protestantyzmu i rozprzestrzeniających się wpływów kultury anglosaskiej, pochodzących także z sąsiednich Stanów Zjednoczonych. Duchowni pochodzenia francuskiego, pamiętając o przejawach dyskryminacji stosowanej niegdyś wobec Kościoła katolickiego w Kanadzie i doceniając na podstawie doświadczeń własnych i swoich rodaków wartości języka, kultury i tradycji narodowych dla zachowania wiary, gotowi byli do obrony rzesz imigranckich przed wynaradawiającymi i antykatolickimi działaniami anglofonów. Stąd też Polacy spotkali się z ich strony z wielką troską i życzliwym poparciem dla swych potrzeb religijnych. Szczególnie aktywną postawą wyróżnił się na tym polu arcybiskup A. Langevin, zyskując sobie opinię śmiałego obrońcy praw Kościoła katolickiego w Kanadzie¹⁹. Jego

¹⁶ B. H e y d e n k o r n. *Wielokulturowość*. W: *Współczesna Kanada* s. 151.

¹⁷ V. T u r e k. *Poles in Manitoba*. Toronto 1967 s. 239.

¹⁸ G ł o w a c k i, jw. s. 468. Abp Langevin w liście do przełożonej generalnej siostr franciszkanek misjonarek Maryi w Oberdorfie, przedrukowanym przez czasopismo „Misye Katolickie”, pisze w 1898 r., iż istnieją siły w USA i wewnątrz Kanady, które przysyłają pieniądze na kształcenie pastorów protestanckich i agitację przeciw Kościołowi wśród katolików galicyjskich. „Misye Katolickie”. Kraków–Warszawa 1898/1899 s. 56.

¹⁹ S. P u c h n i a k. *Polish Missionary Oblates of Mary Immaculate*. Vol. 1. Western Canada (mps w Archiwum Prowincji Polskiej oo. Oblatów w Toronto s. 125).

ogromną zasługą była inicjatywa sprowadzania do Kanady kapłanów znających język poszczególnych społeczności etnicznych.

REKRUTACJA KAPŁANÓW DO DUSZPASTERSTWA POLAKÓW

W czasie, gdy pierwsze grupy emigrantów z Europy Wschodniej zaczęły przybywać do Winnipeg, a potem zajmować homesteady w głębi Manitoby, Saskatchewan czy Alberty, na terenie zachodniej Kanady nie było ani jednego kapłana znającego język polski czy ukraiński. Nie powtórzyła się tu, chciałoby się powiedzieć – niestety, sytuacja tak pomyślna dla pierwszej grupy emigrantów polskich w Stanach Zjednoczonych, którzy w 1854 r. jako cała parafia ze Śląska pod wodzą swego proboszcza o. Leopolda Moczygemby przybyli do Teksasu. Przyjazdów księży z ziem polskich do Kanady nie było. Szczęśliwie dla emigrantów polskich arcybiskup Langevin dla zapewnienia im opieki religijnej zwrócił się o pomoc do swego macierzystego zakonu oo. oblatów. Dzięki temu już w 1898 r. dwaj bracia, Wojciech i Jan Kulawy, pochodzący ze Śląska, a kończący swe studia teologiczne w Ottawie, podjęli duszpasterstwo wśród Słowian i Niemców w Winnipeg i na terenie Manitoby, Saskatchewan, a nawet Alberty²⁰. Przykład braci Kulawych jest znamieny dla sytuacji duszpasterskiej imigrantów europejskich w początkach osadnictwa na preriach kanadyjskich. Brak księży zmuszał tych nielicznych pracujących już w Kanadzie do spełniania posługi religijnej w różnych językach i dla różnych grup etnicznych, a nawet rytów, jak w wypadku grekokatolików ukraińskich. Nie było to rozwiązanie zadowalające emigrantów ani kapłanów przeciążonych obowiązkami. Stąd też biskupi starali się o pozyskanie do swych diecezji nowych kapłanów. Pierwszym źródłem rekrutacji był, jak wspomniano, zakon oblatów. Oblaci polscy, do czasu zorganizowania w niepodległej Polsce prowincji polskiej swego zakonu, przybywali z Niemiec, Holandii lub Belgii, gdzie odbywali studia seminaryjne. W latach 1896-1939 przybyło ich do Kanady 41²¹, w tym 17 w okresie pionierskim, tzn. do 1914 r.²² Ci ostatni położyli podwaliny pracy duszpasterskiej wśród Polaków, warto więc wymienić ich nazwiska. Byli to w porządku chronologicznym przybycia do Kanady: br. Antoni Kowalczyk (1896) – pracował w prowincji Alberta; o. Wojciech Kulawy (1898) – pochodził ze Śląska, był organizatorem (w 1898 r.) parafii Świętego Ducha w Winnipeg, w okresie

²⁰ T e n Ź e. *Polscy misjonarze oblaci Maryi Niepokalanej w Kanadzie 1896-1970*. Toronto 1973 mps s. 8.

²¹ W tym również kilku braci zakonnych.

²² P u c h n i a k, jw. s. 43.

pionierskim był duszpasterzem Słowian i Niemców, pracował wśród Polonii w Kanadzie 8 lat; Jan Kulawy (1899) – wraz z bratem Wojciechem był współzałożycielem parafii Świętego Ducha, a potem przez 6 lat duszpasterzem objazdowym misji polskich i ukraińskich w Albercie; Karol Groetchel (lub Greczel) – Morawianin znający język polski, od 1901 r. przez 10 lat pracował wśród Polaków na terenie Manitoby i w Winnipeg; Paweł Kulawy (1903) – w latach 1904-1921 pracował jako misjonarz w polskich placówkach duszpasterskich w Albercie i w parafii Różańca św. w Edmonton, był budowniczym 12 kościołów i kilku szkół polskich; Franciszek Kowalski (1904) – pochodził z ziemi gdańskiej, spędził w Kanadzie 17 lat pracując na placówkach misyjnych w Manitobie oraz na parafiach w Winnipeg i Beausejour, był redaktorem wydawanej przez oblatów „Gazety Katolickiej”; Józef Meissner (1904) – pochodził z Moraw, pracował wśród Polaków w Kolumbii Brytyjskiej, a także w parafii polskiej w Beausejour, Man.; Andrzej Stojar (1905) – Morawianin znający język polski, przez 11 lat prowadził duszpasterstwo objazdowe po misjach polskich w Manitobie; Leonard Nandzik (1906) – z diecezji wrocławskiej, do 1927 r. pracował na misjach polskich w Manitobie oraz na parafiach w Winnipeg, Arborg, Beausejour; Teofil Nandzik (1907) – brat Leonarda, przez 14 lat pracował na terenie Alberty i Saskatchewan, był proboszczem parafii w Fish Creek; Władysław Grochowski (1908) – urodzony w Toruniu, pracował w parafiach polskich w Winnipeg, Arborg, Cook's Creek, był redaktorem „Gazety Katolickiej”, także misjonarzem Rusinów; brat Franciszek Breguła (1908) – przez 21 lat pracował w parafii Świętego Ducha w Winnipeg; Antoni Sylla (1909) – pochodził z Górnego Śląska, był misjonarzem objazdowym w Albercie, a następnie proboszczem w parafii Różańca św. w Edmonton, Świętego Ducha w Winnipeg, proboszczem w Rama, Sask., działalność duszpasterską wśród Polonii prowadził przez przeszło 60 lat; Bronisław Heintze (1911) – z diecezji chełmińskiej, pracował w parafii Świętego Ducha i na misjach w południowej Manitobie; Ryszard Kosian (1912) – pochodził z Górnego Śląska, pracował w parafiach w Winnipeg, Arborg, Brokenhead, Cook's Creek, Lemberg; Antoni Święcicki (1913) – pochodził z polskiej rodziny zamieszkałej na Litwie, prowadził pracę duszpasterską w British Columbia.

Liczba 15 kapłanów i 2 braci oblackich pracujących wśród Polaków przed I wojną światową z pewnością nie była wystarczająca. Dostrzegając to jasno biskup pomocniczy w St. Albert Emil Legal, który w liście do o. Wojciecha Kulawego z lipca 1899 r., zachęcając go do przyjazdu na teren Alberty, wyraża swą troskę o pozyskiwanie kapłanów dla Polaków i Rusinów („Galicjaków”, jak ich nazywano): „Jest rzeczą przykrą, że nie ma choćby jednego ojca, który mógłby się zająć na stałe nowymi osadnikami. Byłoby tu wiele do zrobienia na placówkach”. Ojciec Kulawy, jak wynika z listu, musiał opóźnić podróż i mógł

przybyć na krótko. Biskup wyraża obawę, że jeśli o. Kulawy „będzie mógł poświęcić na te objazdy zaledwie kilka dni na rok, to jest to bardzo dalekie od zaspokojenia potrzeb. Jeśli Ksiądz ma jakiś wpływ w Zarządzie Generalnym Oblatów, proszę przedstawić sytuację i ukazać konieczność jakiegoś pracownika dla tego dzieła. Potrzeba by kapłana, który by rezydował w każdym z tych osiedli znacniejszych”²³. I rzeczywiście potrzeba taka istniała jeszcze przez wiele lat, bo w 1904 r. w diecezji St. Albert było tylko dwóch polskich księży: o. Paweł Kulawy i ks. Franciszek Olszewski, oraz trzech ojców bazylianów, pracujących wśród unitów ukraińskich²⁴. Kiedy więc jesienią 1905 r. o. Paweł Kulawy wyjechał niespodziewanie na pewien czas do Winnipeg ze względu na chorobę swego brata Wojciecha, Polacy natychmiast odczuli jego brak i biskup Legal zmuszony był wezwać go do szybkiego powrotu do diecezji, bo „misje, które objeżdżał, bardzo cierpią z powodu jego nieobecności”²⁵.

Niektóre osiedla polskie kapłani wizytowali co kilka miesięcy, np. o. Sylla w 1913 r. odwiedzał Polaków w Tide Lake, Alta. raz na trzy miesiące²⁶, a osady, gdzie ludność polska była w mniejszości, jak np. Lemberg, Sask., ojcowie Kulawi wizytowali jedynie dwa razy do roku²⁷. Wiele innych miejscowości, zwłaszcza położonych w Manitobie, w stosunkowo niedalekiej odległości od Winnipeg, gdzie w parafii Świętego Ducha rezydował zawsze polski kapłan, było w nieco lepszej sytuacji, bo mogły być obsługiwane duszpastersko częściej, tzn. raz w miesiącu. „Gazeta Katolicka”, ukazująca się w Winnipeg od 1908 r., drukowała co kilka tygodni terminarz nabożeństw w osadach polskich wraz z nazwiskami księży obsługujących poszczególne miejscowości. Z kalendarzyka tego można zorientować się, jak intensywną działalność duszpasterską prowadzili polscy misjonarze. Niekiedy w ciągu 1-2 dni musieli odwiedzać nawet do siedmiu miejscowości, jak na przykład o. L. Nandzik w Manitobie w 1908 r.²⁸ Przykładów podobnych można mnożyć wiele, każdy kapłan miał pod swoją opieką kilka lub kilkanaście punktów misyjnych rozrzuconych w terenie. Ojciec Paweł Kulawy w 1912 r. ze swej parafii w Round Hill odwiedzał regularnie w terenie 10 kaplic polskich i kilka miejsc misyjnych, gdzie nie było świątyń²⁹. Niektóre z tych placówek były dość liczne. Ojciec Greczel w 1905 r. w swoich

²³ Księga kopii listów biskupa E. Legala z okresu: 16 września 1897 – 23 czerwca 1900. Archiwum Archidiecezji Edmonton.

²⁴ List bpa Legala do R. Barańskiego, seminarzysty w Baltimore, z dnia 17 czerwca 1904 r.

²⁵ List bpa Legala do P. Kulawego z dnia 6 października 1905 r.

²⁶ „Gazeta Katolicka” 16 IV 1913.

²⁷ Tamże 8 X 1913.

²⁸ Tamże 17 III 1908.

²⁹ Tamże 20 III 1912.

pięciu placówkach miał łącznie 400-500 rodzin polskich³⁰. Należy tu pamiętać, iż w wielu ośrodkach z posługi religijnej polskich kapłanów korzystali dodatkowo, przy braku księży unickich, także Ukraińcy rozumiejący najczęściej język polski.

Niedostateczna liczba kapłanów polskich skłaniała biskupów trzech misyjnych diecezji zachodnich do pozyskiwania księży diecezjalnych, a także członków innych zgromadzeń zakonnych. Jeszcze raz podkreślić należy troskę abpa Langevina, który w poszukiwaniu duszpasterzy dla Polaków skierował się do Stanów Zjednoczonych, do polskich ojców franciszkanów w Wisconsin, a także do kleru diecezjalnego. W wyniku tych starań do Kanady przybył o. Zygmunt Świder OFM oraz kilku księży diecezjalnych: ks. Roch Margos, ks. Antoni Polaska, ks. M. Finke, ks. Ernest Kostorz, ks. Antoni Pluciński. Niestety ani o. Świder, ani większość księży diecezjalnych nie pozostała dłużej w Kanadzie, po kilku latach pracy, podczas I wojny światowej wrócili do USA³¹. Także biskup Grandin z St. Albert w poszukiwaniu księży do swojej diecezji zwracał się do Stanów Zjednoczonych. W 1902 r. nawiązał kontakt z franciszkanami z polskiej prowincji zakonu w Buffalo, prosząc o przysłanie polskiego kapłana do Strathcony w okolicach St. Albert. Chodziło o duszpasterza do parafii mieszanej etnicznie, władającego językiem francuskim, niemieckim, ale także polskim, bo „w okolicy miasteczka są osiedleni Galicjanie i pewien procent Polaków między nimi”³².

Spośród kapłanów diecezjalnych pracujących wśród Polaków najbardziej wyróżnił się wspomniany już ks. Franciszek Olszewski. Urodzony w Wielkopolsce, studia seminaryjne odbył we Włoszech, a święcenia kapłańskie otrzymał w 1900 r. w Kanadzie, w St. Albert³³. Przez wiele lat prowadził typowo misjonarski tryb życia. Obszar jego działalności duszpasterskiej rozciągał się na północny zachód i południowy wschód od Edmonton. Niestety, również jego pobyt w Kanadzie nie trwał długo; w 1912 r. wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

Wobec wciąż niedostatecznej liczby polskich księży osiedla polskie powierzane były nierzadko opiece kapłanów innych narodowości (francuskich, niemieckich), którzy, aby sprostać tym zadaniom, podejmowali trud nauki języka polskiego. W 1912 r. ojciec Dyonisius (lub Dennis), franciszkanin z Edmonton, podjął duszpasterstwo Polaków w parafii Kraków, Alta. i na misjach polskich

³⁰ G ł o w a c k i, jw. s. 481.

³¹ P u c h n i a k, jw. s. 107-108.

³² List bpa Legala do o. Jacka Fudzińskiego w Buffalo z dnia 4 stycznia 1902 r.

³³ S y l l a, jw. *Kraków, Mundare, Chipman* s. 24.

obsługiwanych uprzednio przez ks. Olszewskiego³⁴. Nieco później, w 1918 r., w polskich ośrodkach Alberty, np. w Chipman, Skaro, Wostok pojawił się inny franciszkanin, Niemiec z pochodzenia, o. Boniface³⁵. Także Niemiec, oblat, ojciec William Gelsdorf przez trzy lata (1913-1916) pomagał w pracy duszpasterskiej w Edmonton i na misjach o. Pawłowi Kulawemu. Ojciec Gelsdorf był jednym z dwóch oblatów wysłanych przez biskupa Legala do Galicji dla nauki języka ukraińskiego, by móc podjąć duszpasterstwo grekokatolików w Kanadzie. Efektem jego pobytu była także częściowa znajomość języka polskiego i w konsekwencji decyzja pracy duszpasterskiej wśród Polaków³⁶. Osobną kartę w dziejach polskiej opieki religijnej w Kanadzie zachodniej zapisali misjonarze zakonu redemptorystów belgijskich. W 1899 r. założyli oni swą misję w Brandon, Man., a wkrótce powstały dwa domy misyjne dla Polaków: w Brandon i w Yorkton, Sask., i oprócz tego cztery stacje misyjne i dwanaście kaplic obsługiwanych co tydzień³⁷. Wśród redemptorystów pracujących w tych ośrodkach pięciu posługiwało się językiem polskim³⁸, bowiem przed podjęciem pracy wśród Polaków zostali skierowani na roczny pobyt w Galicji dla nauki języka polskiego.

Przytoczone przykłady nie wyczerpują listy nazwisk księży zakonnych i diecezjalnych różnych narodowości, którzy trafiali do polskich osiedli z posługą religijną³⁹. Ich obecność i praca potwierdza tylko tezę o dużych niedoborach polskich kapłanów i pilnej konieczności zaradzenia tym problemom. Tym bardziej że niedostatecznie biegła znajomość języka polskiego niektórych spośród nich była źródłem napięć i konfliktów wśród polskich osadników i nie pogłębiała ich życia religijnego. Dla chłopów polskiego w Galicji, a potem także w Kanadzie, religia była „rzeczą polską”⁴⁰. Nawet ci, którzy na co dzień mówili między sobą po ukraińsku – a zdarzało się to często w mieszanych polsko-ukraińskich osiedlach Kanady – w kościele chcieli słyszeć język polski. Gdy arcybiskup Langevin skierował do parafii w Wostok, Alta. o. Boniface, po krótkim czasie – jak pisze o. Sylla w swych pamiętnikach – Polacy wysłali do arcybiskupa delegację z prośbą o polskiego księdza, gdyż „ojciec Boniface słabo mówi po polsku, jest co najwyżej w stanie przeczytać Ewangelię, nie

³⁴ Tamże s. 20.

³⁵ Tamże s. 25.

³⁶ P u c h n i a k, jw. s. 390-391.

³⁷ „Misye Katolickie” 1905 s. 288-290.

³⁸ Byli to ojcowie: A. Deleare, A. Konter, L. Adam, Chapel i St. Meyer. S y l l a, jw. *Dobrowody* s. 24-25, 28.

³⁹ Byli ponadto kapłani ukraińscy (np. ks. Hura, ks. Żołdak) i słowaccy (np. ks. Hudak).

⁴⁰ M a z u r k i e w i c z, jw. s. 87.

głosi kazań, tylko je ledwie odczytuje”. Wkrótce w proteście przestali uczęszczać do kościoła⁴¹. Podobnie nie tolerowana była polszczyzna o. Gelsdorfa, który mimo ogromnego zapалу duszpasterskiego i realnej potrzeby jego obecności musiał odejść z parafii polskiej w Edmonton⁴². Nawet tak zasłużeni dla polskiego duszpasterstwa kapłani jak bracia Kulawi spotykali się z krytyką ze strony polskich emigrantów wywodzących się w większości z Małopolski, których raziła gwara śląska i naleciałości niemieckie, będące wynikiem studiów ojców Kulawych poza granicami Polski⁴³. Echa tego niezadowolenia publikował ukazujący się w okresie międzywojennym „Wychodźca”, formułując nawet ostre zarzuty o wynarodowieniu polskich oblatów w Kanadzie⁴⁴.

Rozwiązanie problemu należytej obsady personalnej polskich placówek duszpasterskich w Kanadzie zachodniej nastąpiło częściowo w okresie międzywojennym, gdy możliwe stały się przyjazdy do pracy wśród wychodźstwa kapłanów wychowanych i wykształconych w Polsce. Podejmowane przedtem próby sprowadzenia polskich księży ze Stanów Zjednoczonych, głównie wychowanków Seminarium Polskiego w Orchard Lake, choć wzmacniały liczebnie szeregi polskich duszpasterzy, nie były rozwiązaniem zadowalającym. Kapłani ci, urodzeni już w USA, nie znający Polski, przeszczepiać chcieli do Kanady amerykańskie wzory duszpasterstwa, nie zawsze rozumiejąc ducha i nie znając tradycji religijnych polskich emigrantów⁴⁵.

Klimat głębokiej wiary i religijności, przywiązanie do Kościoła i tradycji cechujące większość rodzin emigranckich owocowały powołaniami kapłańskimi i zakonnymi. Do 1939 r. jedynie do zakonu oblatów wstąpiło i otrzymało święcenia kapłańskie 11 Polaków urodzonych w Kanadzie⁴⁶. Ale kapłani ci podjęli pracę duszpasterską w polonijnych parafiach dopiero w okresie międzywojennym, natomiast duszpasterstwo polskie w latach pionierskich borykało się z poważnymi trudnościami personalnymi.

⁴¹ S y l l a, jw. *St. Michael. Skaro* s. 25.

⁴² *Historia parafii Różańca św. w Edmonton*. Mps w Holy Rosary Parish Archive s. 8-9.

⁴³ G ł o w a c k i, jw. s. 476.

⁴⁴ „Wychodźca” nr 33 s. 4-5.

⁴⁵ M a z u r k i e w i c z, jw. s. 89.

⁴⁶ Byli to: S. Baderski, S. Puchniak, J. Bednarz, S. Wachowicz, K. Holick, F. Kosakiewicz, F. Kwiatkowski, T. Nowak, P. Klita, M. Smith, S. Misiąg („Personnel of Assumption Province”. Pismo prowincjała F. Kwiatkowskiego z dnia 13 sierpnia 1968. Archiwum Prowincji Polskiej oo. Oblatów w Toronto).

ROLA EMIGRANTÓW
W TWORZENIU PLACÓWEK DUSZPASTERSTWA POLSKIEGO

Przyzwyczajeni do regularnych praktyk religijnych w swych rodzinnych wioskach chłopci polscy na emigracji często dotkliwie odczuwali brak kościoła i księdza. Podejmowali więc inicjatywy sprowadzenia kapłana, budowy kaplic i kościołów, organizowania parafii; prowadzili działalność, jaką dotąd nigdy się nie zajmowali. Można stwierdzić, iż warunki, w jakich powstawała polska opieka religijna w Kanadzie zachodniej, w ogromnej mierze kształtowali sami emigranci.

Kwestia obsady personalnej polskich placówek była bardzo złożona. Nie chodziło tylko o znalezienie odpowiedniego kandydata. Kościół katolicki w Kanadzie nie otrzymywał żadnych dotacji finansowych, utrzymywanie księdza i świątyni było obowiązkiem parafian. Biskup Legal ilustruje ten problem w liście do jednego z polskich seminarzystów w Baltimore, który zgłosił gotowość podjęcia pracy w diecezji St. Albert: „[...] chociaż ludność polska i galicyjska jest dość liczna i bardzo rozproszona, ale są oni bardzo biedni i ledwie mogą utrzymać tych księży, którzy dotychczas troszczą się o nich”⁴⁷. Ofiarność Polaków i gotowość ponoszenia ciężaru budowy kościoła i utrzymania księdza były powszechne niemal we wszystkich osiedlach i to nie tylko w tych większych liczebnie. W Stuartburn, Man. 16 rodzin polskich podjęło w 1907 r. budowę kościoła⁴⁸.

Zachował się także list do bpa Legala wystosowany przez 14 osadników z rejonu Bittern Lake, Alta. z prośbą o przydzielenie polskiego księdza. Autorzy zaznaczali, że przez pół roku nie było u nich księdza, a zaczęli już budować kościół⁴⁹. Podobne prośby nasilały się z biegiem lat, sporo ich napływało do biskupów w latach dwudziestych i trzydziestych, gdy farmerzy poprawiali swą sytuację materialną.

Wytworzył się w osiedlach polskich pewien wzór działań społecznych zmierzających do zainicjowania i utrzymania w miarę możliwości regularnego duszpasterstwa swoich osad. Podstawę stanowiła wyniesiona z kraju wartość religii dla życia jednostki i grupy. Nie zawsze uświadamiana w ten sposób, była jednak spontaniczną potrzebą emigrantów. Dlatego w miejscowościach, gdzie nie było kapłana lub przyjeżdżał bardzo rzadko, gromadzili się oni w niedziele w domach prywatnych lub w kaplicach, jeśli były, i samodzielnie

⁴⁷ List bpa Legala z dnia 17 lipca 1904 do R. Barańskiego z Baltimore.

⁴⁸ „Gazeta Katolicka” 14 VII 1908.

⁴⁹ List z dnia 14 listopada 1910 r. Archiwum Archidiecezji Edmonton.

spełniali pewne praktyki modlitewne: odmawiali różaniec, śpiewali godzinki i pieśni kościelne⁵⁰.

Dla dalszych działań najistotniejsze było nawiązanie kontaktu z kapłanem polskim i ustalenie warunków częstotliwości jego przyjazdów. Inicjatywa wychodziła zwykle ze strony misjonarzy, którzy penetrując podległy sobie teren odszukiwali nowo powstające osiedla lub mniejsze skupiska rodzin polskich. Raz odszukane miejsca „wpisywane” były niejako na listę kolejnych wizyt. Łatwiej było, rzecz jasna, dotrzeć do emigrantów w okolicach, gdzie osiedla polskie położone były w niedalekiej odległości od linii kolejowych, trudniej było odszukać osadników na farmach i wśród lasów. Ale i sami Polacy starali się o sprowadzenie kapłana. W nie opublikowanym materiale pamiątkarskim misjonarza o. Antoniego Sylli OMI pojawiają się niekiedy nazwiska pierwszych liderów społeczności polskich. Oni to nawiązywali kontakty z biskupami diecezji preryjnych i w imieniu swych rodaków prosili o polskiego księdza. Przykładem może być postać Stanisława Banacha z Round Hill, Alta., którego wizyta u biskupa Grandin skłoniła tegoż biskupa do zaproszenia w 1898 r. na teren swej diecezji o. W. Kulawego⁵¹. W Tide Lake, Alta. Romuald Jeżewski po naradzie z sąsiadami wystosował list do biskupa w St. Albert również z prośbą o księdza polskiego, a w wyniku tej inicjatywy przybył tu w lutym 1911 r. o. A. Sylla⁵². W 1898 r. grupa Polaków z Cook's Creek, Man. nawiązała w Winnipeg kontakt z o. W. Kulawym, który odtąd zaczął ich odwiedzać. Dzięki energicznej postawie jednego z tych Polaków, Antoniego Kalińskiego, jeszcze w tym samym roku wybudowano w osadzie małą kaplicę polską⁵³.

Podczas pierwszych kontaktów misjonarzy z emigrantami w ich osiedlach najczęściej nie było tam jeszcze świątyń. Nie było też żadnych obiektów nadających się do spełniania praktyk religijnych. Msze św. odprawiano więc w domach emigrantów, dokąd przyjeżdżali najbliżsi i dalsi sąsiedzi. Tam też sprawowane były sakramenty św. – małżeństwa i chrzty dzieci.

Datę przyjazdu kapłana przekazywano ustnie od jednego sąsiada do drugiego. Czasem uzgadniano częstotliwość przyjazdów, np. w każdą pierwszą niedzielę miesiąca, ale dotyczyło to raczej osiedli większych lub położonych bliżej stałej siedziby misjonarzy. Tak było w misjach polskich w okolicy Winnipeg; każdy z pracujących w terenie misjonarzy, zwłaszcza oblatów, miał wyznaczone miejscowości i terminy ich odwiedzin. Informacje te były też publikowane w „Gazecie Katolickiej”. Niemniej jednak tylko część osiedli objęta była tym

⁵⁰ P u c h n i a k, jw. s. 86.

⁵¹ S y l l a, jw. *Rabbit Hills* s. 24.

⁵² Tamże. *Tide Lake* s. 3, 5.

⁵³ H u b i c z, jw. s. 88.

systemem, a poza tym „Gazeta Katolicka” nie wszędzie docierała. Uprzywilejowana była tu z pewnością archidiecezja St. Boniface z racji istnienia silnej parafii miejskiej Świętego Ducha w Winnipeg i większej liczebnie obsady duszpasterskiej. Z czasem podobną rolę centrum duszpasterskiego zaczęły na mniejszą skalę spełniać powstające w interiorze stałe parafie, np. Round Hill, Alta., a potem parafia Różańca św. w Edmonton. Przez długi jednak czas na terenie Saskatchewan i Alberty przyjazdy polskich księży były każdorazowo organizowane przez wiernych. Polegało to na ustanowieniu dyżurów wśród farmerów, którzy kolejno wyjeżdżali po księdza do najbliższej stacji kolejowej, gościli go na czas pobytu w swoim domu i odwozili do pociągu. Kapłani musieli zabierać ze sobą w podróże misyjne całe wyposażenie niezbędne do sprawowania mszy św. i sakramentów.

Warunki takie, uciążliwe zarówno dla misjonarzy, jak i dla wiernych, rodziły myśl o budowie kościoła czy kaplicy oraz plebanii, gdzie mógłby się zatrzymać podróżujący od miejscowości do miejscowości kapłan. Budowa kościoła wiązała się przede wszystkim z kwestią finansową. Koszty budowy i wyposażenia świątyni musieli pokryć sami emigranci. Nie było to łatwe przy ich niskich dochodach z farm, a przypomnieć należy, iż Polacy przybyli do prowincji preryjnych, gdy najlepsze ziemie uprawne były już rozdzielone wśród osadników anglosaskich. Dlatego decydowali się na budowę, na miarę swych możliwości, skromnych kaplic lub niewielkich, drewnianych kościółków. Wszystkie prace wykonywali we własnym zakresie.

Do 1905 r. prawodawstwo Kanady przewidywało możliwość przyznania Kościołowi jednej na danym obszarze administracyjnym działki ziemi o powierzchni 40 akrów z przeznaczeniem na budowę świątyni⁵⁴. W osiedlach polskich, które nie mogły już skorzystać z tej szansy, zazwyczaj jeden z farmerów ofiarowywał na ten cel, a niekiedy też na cmentarz, odpowiednią parcelę ze swoich gruntów uprawnych. Posiadanie kościoła na swoim gruncie traktowane było jako zaszczyt⁵⁵. Przed rozpoczęciem budowy należało także uzyskać zezwolenie na wyrąb drzew z lasu, drzewo stanowiło bowiem podstawowy materiał budulcowy. Dla sprawnej organizacji prac wyłaniano kilkusobowy komitet budowy. Komitety te były pierwszą szkołą doświadczeń w pracy społecznej i organizacyjnej polskich emigrantów. Prace budowlane wykonywano samodzielnie oczywiście ze względów oszczędnościowych, wynajęcie fachowców było zbyt kosztowne. W zimie więc wycinano drzewa i przywożono na miejsce budowy, a prace budowlane prowadzono w czasie wolnym od zajęć gospodarskich i polowych. Godne uznania jest zaangażowanie pionierów osadnictwa

⁵⁴ Sylla, jw. *Rabbit Hills* s. 26.

⁵⁵ Puchniak. *Polscy misjonarze* s. 13.

polskiego w tych pracach. Nie bez podstaw emigranci tego okresu i lat międzywojennych zyskali sobie miano „budowniczych kościołów”⁵⁶. Po obliczeniu kosztów budowy wyznaczano sumę, jaką każdy z osadników winien wpłacić, i przeprowadzano zbiórkę pieniędzy. Ciekawy przykład aktywności na rzecz budowy kościoła podaje o. Sylla w relacji dotyczącej Round Hill. Jeden z farmerów, Stanisław Banach, został przez komitet budowlany trzykrotnie wydelegowany do Stanów Zjednoczonych, aby zebrać tam potrzebne fundusze⁵⁷. Ambicją osadników wiejskich było, aby budowa kościoła nie spowodowała ich zadłużenia. Ojciec Sylla przytacza tu może zabawny przykład, ale świadczący też o zaradności polskich chłopów: w Kowalówce dla uniknięcia zaciągania pożyczki na zakup farby do pomalowania kaplicy sprzedano tuziny jaj dostarczanych specjalnie przez polskie gospodynie ze swych farm⁵⁸.

Powstałe świątynie były w zasadzie kościołami misyjnymi, odwiedzanymi przez kapłana co pewien czas. Następnym etapem stawała się budowa plebanii, choć nie oznaczało to, wobec braku księży, że szybko zyska stałego rezydenta. Przed każdym przyjazdem kapłana farmerzy musieli zadbać także o te obiekty, zwłaszcza o ich ogrzewanie. Przyjął się zwyczaj, że każdego roku inna rodzina gromadziła zapas drewna na ogrzewanie kościoła i plebanii. Ze względów oszczędnościowych wykształcił się nawet, za sprawą o. Sylli, specjalny sposób konstrukcji kościoła łącznie z pomieszczeniem mieszkalnym. Po obu stronach świątyni do bocznych jej ścian przylegały dwa pomieszczenia: z prawej strony – zakrystia, z lewej – pokój dla księdza.

Dla rozproszonych w terenie na farmach osadników polskich kościół był nie tylko miejscem znaczącym ze względów religijnych. Był także miejscem spotkań, wymiany opinii, nawiązywania znajomości i więzi towarzyskich. Rodziny mieszkające daleko od miejscowości, gdzie stał kościół, przyjeżdżały na mszę św. znacznie wcześniej i zazwyczaj były podejmowane gościnnie przez mieszkańców. Misje spełniały więc też rolę integrowania Polaków osiadłych na rozległych preriach. Budowa świątyń polskich miała jeszcze jeden ważny wymiar: oznaczała podniesienie prestiżu lokalnej społeczności polskiej w oczach sąsiednich grup etnicznych i była sposobem zmanifestowania jej odrębności narodowej.

Warunki, w jakich powstało duszpasterstwo polskie w Kanadzie zachodniej, kształtowały dwie grupy czynników: sprzyjające i hamujące. Do pierwszych zaliczyć należy przede wszystkim proetniczną postawę francuskiej hierarchii

⁵⁶ A. M a t e j k o, J. M a t e j k o. *Polish Peasants in the Canadian Prairies*. W: *From Prairies to Cities*. Pod red. B. Heydenkorn. Toronto 1975 s. 19.

⁵⁷ Jw. *Round Hill* s. 23.

⁵⁸ Tamże. *Dobrowody* s. 12-13.

katolickiej w Kanadzie i duchowieństwa zakonnego. Z racji przedstawionych powyżej tworzyli oni klimat akceptacji dla polskojęzycznego duszpasterstwa opartego na wartościach narodowej kultury emigrantów. Postawa ta owocowała w konkretnych działaniach biskupów, polegających na pozyskiwaniu dla naszych wychodźców polskich kapłanów. Sprężone z tymi poczynaniami było wielkie przywiązanie polskich emigrantów do wiary i Kościoła, które inspirowało biskupów do rozwijania polskiej opieki duszpasterskiej. Mimo to brakowało księży polskich i można postawić pytanie, czy akcja ta nie mogła przybrać szerszych wymiarów, tak jak w wypadku ukraińskich grekokatolików. W poszukiwaniu księży unickich arcybiskup Langevin wysłał na teren Galicji swego pełnomocnika dla przeprowadzenia stosownych rozmów i uzgodnień z arcybiskupem Szeptyckim w Stanisławowie, a nawet cesarzem austro-węgierskim⁵⁹. Wynikiem tych posunięć była wizyta arcybiskupa Szeptyckiego w 1910 r. w Kanadzie i wizytacje ukraińskich osiedli dla zapoznania się z potrzebami religijnymi wychodźstwa unickiego. Podobnej opieki ze strony Kościoła w Polsce emigranci polscy w tym okresie nie doznali.

Korzystnym czynnikiem dla duszpasterstwa Polaków było podjęcie go w pierwszym, najtrudniejszym okresie przez kapłanów zakonnych. Oparcie materialne i duchowe, jakie mogli znaleźć we wspólnocie zakonnej, było niewątpliwie ogromną pomocą w tak wyczerpującej pracy, jaką prowadzili pierwsi misjonarze wśród wychodźstwa polskiego. Pozbawieni takiego oparcia księża diecezjalni (np. z USA) po kilku latach rezygnowali z pracy misyjnej. Doświadczenia polskich oblatów w duszpasterstwie polonijnym na zachodzie zaowocowały wzrostem liczby polskich kapłanów tego zgromadzenia w Kanadzie i rozszerzeniem w latach trzydziestych ich obszaru pracy polonijnej na Kanadę wschodnią.

Do warunków hamujących rozwój duszpasterstwa zaliczyć trzeba przede wszystkim trudny, w sensie fizycznym, teren pracy: ogrom przestrzeni, duże odległości między osiedlami polskimi, konieczność uciążliwych podróży misyjnych i bardzo ubogie zaplecze materialne polskich placówek religijnych. Warunki te były szczególnie dokuczliwe wobec niewystarczającej liczby księży polskich.

W okresie pionierskim nie było żadnej organizacji koordynującej działalność duszpasterską kapłanów polskich. Podlegali oni lokalnym biskupom, którzy wyznaczali zakres ich pracy. Można przypuszczać, iż gdyby wśród hierarchii kościelnej w Kanadzie zachodniej nie było poparcia dla utrzymania narodowego charakteru duszpasterstwa Polaków, przeważyłyby pewnie, jak to miało miejsce w działaniach biskupów irlandzkich w USA, tendencje asymilowania katolików

⁵⁹ G ł o w a c k i, jw. s. 469.

polskich do kultury anglosaskiej, a co za tym idzie, do szybszego wynarodowienia wychodźstwa polskiego.

Mimo wszystkich trudności i niedostatków w funkcjonowaniu polskich placówek duszpasterskich w Kanadzie zachodniej ich pionierski wkład w budowę, w sensie duchowym i materialnym, Kościoła katolickiego na tych terenach jest niewątpliwy i trwały.

THE SOCIAL CONDITIONS OF BIRTH AND DEVELOPMENT
OF THE POLISH PASTORAL CARE IN WESTERN CANADA
(1896-1914)

S u m m a r y

The paper discusses the first period of mass emigration from the Polish soils to Western Canada, which period began in 1896 in connection with the plans of industrialization of the prairie provinces, ie Manitoba, Saskatchewan, and Alberta. The process had been completed at the outbreak of World War I. The paper presents various conditions, eg personal, cultural, economic, demographic, and geographic which conditions gave shape to the process of birth and development of the Polish pastoral care posts in Western Canada. Three factors conducive to or hampering this process have been distinguished here. The first group includes the proethnic attitude of the French Catholic hierarchy which hierarchy encouraged the development of the pastoral care of ethnic groups in their mother tongues. That development was based on the emigrants' cultural values and traditions. Due to that fact, from 1898 on there were Polish priests coming to the western dioceses of Canada. They were mainly recruited from among Oblate Fathers of Immaculate Mary from Western Europe and from among the diocesan as well as monastic clergy from the U.S.A. The agricultural character of settlement and distribution of settlements over the vast territories as well as increasing emigration in the pioneer period caused a permanent shortage of priests to work among the Poles. An itinerant pastoral care travelling around Polish settlements was formed. It was exclusively typical of prairie provinces and did not occur on such a scale either in other regions of Canada or in the States.

The preservation and development of the Polish pastoral care in those geographically and economically difficult conditions was possible only due to a great attachment of the Polish emigrants to faith and the Church, and due to their active part in creating pastoral care posts. Such an attitude found its expression in undertaking initiatives for the benefit of bringing Polish priests to Polish settlements, building chapels, churches and parish houses. Such initiatives demanded a lot of financial support and enormous work of the settlers. The achievements of the Polish pastoral care of the pioneer period in Western Canada have made a valuable spiritual and material contribution on the part of the Polish ethnic group to the building of the Catholic Church on these territories of Canada.